

Bogumiła Rzymska

Szczurołap

czyli

Sprawdź pułapki, zanim się położysz

Osoby:

CHŁOPIEC

BURMISTRZ, jego ojciec

SEKRETARKA

BIAŁY SZCZUR

oraz

STRAŻNIK

BIAŁY SZCZUR II

BIAŁY SZCZUR III

WĄŻ

„Szczurołapa” może zagrać 4 aktorów.

Akt I

(W głębi sceny znajduje się wielka zamknięta brama, na której w miarę rozwoju akcji pojawiać się będzie coraz więcej wymyślnych zamków, kłódek, sztab itp. Te umocnienia powinny przybywać tak, by widz je zauważył. Odbywać się to ma pomiędzy scenami; kolejne zawory i zapory na bramie umieszczać będzie STRAŻNIK, robiąc przy tym dużo zamieszania i hałasu. Rzecz w tym, by wygląd bramy doprowadzić do absurdu.

W prawej dolnej części bramy pozostanie ukryta niewielka furtka, przez którą bez trudności Chłopiec i Biały Szczur będą mogli przedostać się do podziemi. Scenografia i kostiumy w scenach przedstawiających miasto ludzi powinny przywoływać klimat oblężonej twierdzy, ale broń Boże nie mogą mieć nic wspólnego z więzieniem! Musi być zachowany pewien komfort należący się obywatelom zamożnego miasta. Akcja toczy się mniej więcej współcześnie, więc nawet najbardziej uciechne urządzenia techniczne nie powinny przekraczać tego, co jest możliwe dzisiaj. Nic z science fiction!

Kiedy brama wykona pełny obrót, znajdziemy się w podziemnym mieście Białych Szczurów. Z tej strony brama zamknięta jest na jeden zwyczajny zamek, w którym stale tkwi klucz. Podziemne miasto utrzymane jest w klimacie piwnicy, w której nagromadzono różne wyrzucone przedmioty i meble, niekoniecznie tylko retro. Jest tu schludnie, czysto i wygodnie. W miarę rozwoju akcji pojawiają się drzewa i kwitnące krzewy, w donicach.)

Scena 1

GŁOSY:

Tutaj! Tędy przebiegł ! Prędkiej ! Ruszać się ! Za nim !

(Na wyciemnionej scenie krzyżują się szperające światła reflektorów.)

Ludzie ! Tam, widzicie go?!!! Nie dajcie mu uciec !

(Tupot biegnących nóg cichnie, głosy zamierają.)

Scena 2

CHŁOPIEC: (W rękach trzyma skrzypce i smyczek.)

Złapaliście go ?

BURMISTRZ:

Nie, synu. Znowu nam się wymknął.

CHŁOPIEC:

Czy to prawda, że on jest...

BURMISTRZ:

Tak.

CHŁOPIEC:

Co z nim zrobicie ?

BURMISTRZ

Nie myśl o tym. Lepiej się weź do pracy. Ostatnio zaniedbałeś ćwiczenia.
A grałeś już całkiem nieźle: sztuka złota za dziesięć minut muzyki, w twoim wieku... Wkrótce mógłbyś dostawać dwa razy więcej !

GŁOS:

Panie burmistrzu !

CHŁOPIEC:

Chciałbyś posłuchać, jak gram ?

GŁOS:

Panie burmistrzu, już pora !

BURMISTRZ:

Muszę iść.

CHŁOPIEC:

Gdybyś został, usłyszałbyś coś zupełnie nowego. Podobałoby ci się.

BURMISTRZ:

Czekają na mnie.

CHŁOPIEC:

Wiem, trzeba umieścić w skarbcu następne złote pióro.

BURMISTRZ:

Właśnie. Dobranoc. Sprawdź pułapki, zanim się położysz.

(BURMISTRZ wychodzi. CHŁOPIEC zaczyna ćwiczyć gamy.)

Scena 3

SEKRETARKA:

Znowu go widziano, panie burmistrzu.

BURMISTRZ:

Gdzie ?

SEKRETARKA:

W drugim sektorze.

BURMISTRZ:

Tak blisko Złotopiórej ? A pułapki ?

SEKRETARKA:

Sprawdziliśmy. Działają bez zarzutu.

BURMISTRZ:

Otwieramy.

(BURMISTRZ i SEKRETARKA podchodzą do czegoś w rodzaju dużej pancерnej szafy. BURMISTRZ przy pomocy „pilota” otwiera kolejne drzwi wewnętrzne, zaopatrzone w cały system wymyślnych zabezpieczeń – pułapek. Wreszcie za ostatnimi drzwiami znajduje się klatka, a w niej biały, duży ptak – Złotopióra.)

BURMISTRZ:

Witaj, moja piękna Złotopióra. Przyniosłem ci twój przysmak . (Coś podaje na dłoni ptakowi. Złotopióra siedzi bez ruchu.) Nie chcesz ? Dlaczego ? Zawsze bardzo to lubiałaś. (Zawartość dłoni wsypuje do miseczki w klatce.) Może później nabierzesz apetytu. (Do SEKRETARKI) Co się z nią dzisiaj dzieje ?

SEKRETARKA:

Nie mam pojęcia. Jej osobisty kucharz jak zawsze dwoi się i troi, serwujemy jej na przemian zapachy konwalii, suszonych grzybów i tortu wiśniowego, puściliśmy relaksującą muzykę... Czegoż jeszcze mogłaby pragnąć ?

(Złotopióra potrząsa skrzydłami; na podłogę klatki spada złote pióro.
BURMISTRZ ostrożnie je podnosi.)

BURMISTRZ:

Proszę o kasetę.

(SEKRETARKA podaje BURMISTRZOWI metalową kasetę. BURMISTRZ umieszcza w niej złote pióro, starannie zamyka kasetę , po czym przykuwa ją sobie do ręki kajdankami. SEKRETARKA próbuje pogłaskać Złotopiórą. Ptak się odsuwa. BURMISTRZ przy pomocy „pilota” zamyka szafę pancerną.)

BURMISTRZ:

A teraz do skarbca.

Scena 4

(Szczekanie psów, tupot nóg, wrzawa. I znów szperające światła reflektorów.)

GŁOSY:

Już nam nie umknie ! Jest ! Tam, o tam skręcił ! Szybko ! Zarzucajcie sieć !
Nie widzę go ! Gdzie on się podział ? Nie widzę go !!

(Tupot nóg i głosy oddalają się.)

Scena 5

(CHŁOPIEC gra na skrzypcach. Pojawia się BIAŁY SZCZUR w złotej koronie.
Słucha muzyki.)

CHŁOPIEC:

Któregoś dnia cię złapią.

BIAŁY SZCZUR:

Któregoś dnia będę już daleko.

CHŁOPIEC:

Tylko najpierw zagryziesz Żłotopiórą. Ty, albo inny Biały Szczur.

BIAŁY SZCZUR:

Wierzysz w to ?

CHŁOPIEC:

Sam nie wiem.

BIAŁY SZCZUR:

Jeśli chcesz, powiem ci, jak jest naprawdę.

GŁOS SEKRETARKI:

Zostańcie tutaj !

(Wchodzi SEKRETARKA. BIAŁY SZCZUR się chowa.)

SEKRETARKA:

Ćwiczysz? To pięknie. Tatuś bardzo się ucieszy. Wierz mi, opłaca się być dobrym dzieckiem. Moja córeczka podniosła chustkę, która upadła starszej pani, no i dostała za to złoty pierścionek. Pomyśl tylko... Co to było ?

CHŁOPIEC:

Nic.

SEKRETARKA:

Przecież słyszałam. Czy tam ktoś jest ?

CHŁOPIEC:

Nie.

SEKRETARKA:

Może to Biały Szczur ? Zawołam strażników.

CHŁOPIEC:

Nie warto.

SEKRETARKA:

A jednak... powinnam... powinnam sprawdzić... czy przygotowano ci świeże ręczniki...

CHŁOPIEC:

Dziękuję pani. Mam wszystko.

SEKRETARKA:

Może okno jest niedomknięte ? Nie wolno ryzykować. Wszędzie pełno tych okropnych Białych Szczurów !

CHŁOPIEC:

Zamknąłem okno. Miałem zamiar się położyć. (ziewa) Przepraszam. Jestem taki śpiący...

SEKRETARKA:

Tak, tak, najlepiej zaraz idź spać. Twój tatuś dzisiaj nie będzie mógł powiedzieć ci „dobranoc”.

CHŁOPIEC:

Jest zajęty.

SEKRETARKA:

Tak. Twój tatuś ma bardzo dużo pracy. A mimo to stara się zajrzeć do ciebie przynajmniej raz w tygodniu, nie zapominaj o tym.

CHŁOPIEC:

Mój tatuś jest bardzo dobry dla mnie. Dobranoc.

SEKRETARKA:

Dobranoc. Sprawdź pułapki, zanim się położysz.

(wychodzi)

BIAŁY SZCZUR:

Nareszcie sobie poszła.

CHŁOPIEC:

Nie lubię jej. Ciągłe tu przychodzi. Tatuś mówi, że to jego prawa ręka.

BIAŁY SZCZUR:

Sekretarka doskonała. No i te włosy... W mojej rodzinie było wiele rudych kobiet.

CHŁOPIEC:

O czym ty mówisz ?

BIAŁY SZCZUR:

Byliśmy kiedyś ludźmi, jak wy.

CHŁOPIEC:

Dlaczego...

BIAŁY SZCZUR:

To długa historia. Kiedyś ci ją opowiem. Teraz chciałbym, żebyś poszedł ze mną.

CHŁOPIEC:

Dokąd ?

BIAŁY SZCZUR:

To niespodzianka.

CHŁOPIEC:

Zatrzymają cię strażnicy.

BIAŁY SZCZUR:

Znam tajemne przejście. Nikt nas nie zobaczy. Chodźmy.

Scena 6

(Podziemne miasto Białych Szczurów.)

BIAŁY SZCZUR:

Ukryjmy się tutaj. Stąd będziesz dobrze wszystko widział . A jest na co popatrzeć: dzisiaj mamy święto sadzenia drzew.

(Scena toczy się bez słów, na podkładzie muzycznym. Białe Szczury wnoszą drzewa w donicach; pomiędzy nimi pojawiają się lampiony, karuzele, Szczury – kłowni, Szczury-żonglerzy; bardzo odświeżenie, bardzo kolorowo, bardzo radośnie.)

Scena 7

(Białe Szczury odeszły w tanecznym korowodzie, z offu słychać oddalające się odgłosy zabawy.)

CHŁOPIEC:

Powiedziałeś, że kiedyś byliście ludźmi, jak my.

BIAŁY SZCZUR:

I kiedyś znowu ludźmi będziemy.

CHŁOPIEC:

Kiedy ?

BIAŁY SZCZUR:

Jak tylko zdobędziemy złote pióro, jedno jedyne piórko z tych, które codziennie spadają ze skrzydła Złotopiórej.

CHŁOPIEC:

To dlatego nas prześladujecie ?

BIAŁY SZCZUR:

To wy nas prześladujecie: ścigacie każdego Białego Szczura, który pojawi się w mieście. Wielu naszych skończyło w psich zębach, albo...

CHŁOPIEC:

Albo... ?

BIAŁY SZCZUR:

Lepiej nie pytaj. Teraz ciągniemy losy.

CHŁOPIEC:

I ty właśnie - ?

BIAŁY SZCZUR:

Tak. Dlatego noszę złotą koronę.

CHŁOPIEC:

Nie chcę, żebyś zginął !

BIAŁY SZCZUR:

Ja też nie chcę, więc nie martw się o mnie. Cśśś... Ktoś idzie. Lepiej się schowajmy. Nie jesteś tutaj bezpieczny.

Scena 8

(Nad miastem Białych Szczurów pojawiają się fajerwerki.)

BIAŁY SZCZUR II:

Podobno widziano tu chłopca. Mówią, że to syn burmistrza.

BIAŁY SZCZUR III:

Powinno się go schwytać. Może dostalibyśmy za niego złote pióro.

BIAŁY SZCZUR II:

Trzeba zarządzić poszukiwania. Ten chłopak... Mówią, że jego muzyka jest niezwykła. Obawiam się, że pewnego dnia...

BIAŁY SZCZUR III:

Czy myślisz - ?

BIAŁY SZCZUR II:

Pewnego dnia ten chłopiec zagra na rynku miasta i nic na to nie będziemy mogli poradzić. Pójdziemy za nim, a on zaprowadzi nas, gdzie zechce. I to będzie koniec Białych Szczurów.

BIAŁY SZCZUR III:

Trzeba go schwycić, póki nie jest za późno.

BIAŁY SZCZUR II:

Trzeba.

Scena 9

BIAŁY SZCZUR:

Chodźmy stąd. Odprowadzę cię do domu.

CHŁOPIEC:

Nie wydasz mnie ?

BIAŁY SZCZUR:

A ty mnie wydałeś ?

CHŁOPIEC:

Mam pomysł.

BIAŁY SZCZUR:

Dobry ? Przydałby się nam dobry pomysł.

CHŁOPIEC:

Bardzo dobry.

Akt II

Scena 1

SEKRETARKA:

Panie burmistrzu, pora zaczynać. Wszyscy uczestnicy telekonferencji są już na swoich miejscach.

BURMISTRZ:

Doskonale. Otwieram posiedzenie jury Konkursu na Szczególnie Skuteczną Pułapkę. Witam szanownych państwa. Sprawdź pułapki, zanim się położysz.

SEKRETARKA:

Sprawdź pułapki, zanim się położysz. Przypominam punkt szesnasty regulaminu: głosujemy przy pomocy dzwonków. Włączam czasomierz.

BURMISTRZ:

Numer pierwszy, proszę.

(Wchodzi STRAŻNIK, wnosząc pojemnik opatrzony wielką jedynką.)

STRAŻNIK:

Sprawdź pułapki, zanim się położysz.

BURMISTRZ:

Co znajduje się w tym pojemniku?

STRAŻNIK:

Specjalna substancja superlepka, którą należy wysmarować wszystkie ulice, schody, korytarze, windy, a także tunele kolei podziemnej...

BURMISTRZ:

Wystarczy. Sprawdzimy skuteczność. Proszę tu kapnąć odrobinę superlepkiej. Nie tutaj, człowieku ! Co pan najlepszego zrobił ! Zniszczy mi pan frak. Proszę to wytrzeć !

(STRAŻNIK próbuje zetrzeć klej z rękawa BURMISTRZA, sam przy tym się przyklejając.)

STRAŻNIK:

Najmocniej przepraszam, panie burmistrzu, nie przypuszczałem, bardzo przepraszam...

(Obaj szamoczą się, coraz bardziej sklejając się ze sobą.)

BURMISTRZ:

(do SEKRETARKI) Niechże pani coś zrobi !

(SEKRETARKA próbuje ich rozdzielić; wreszcie zdejmuję z BURMISTRZA frak i kurtkę mundurową ze STRAŻNIKA – i wynosi w kulisy.)

BURMISTRZ:

Rzeczywiście skuteczne. Głosujemy.

(Słychać dzwonki.)

BURMISTRZ:

Dziękuję państwu. Numer drugi, proszę.

(SEKRETARKA wnosi krzywe zwierciadło z numerem 2.)

SEKRETARKA:

Numer drugi – Deformant Optyczny. Kiedy Biały Szczur go zobaczy, przystanie i zacznie się przeglądać. A my wtedy podchodzimy po cichutku i –

BURMISTRZ:

Rozumiem. Zbadajmy to.

(BURMISTRZ przed lustrem przybiera pełną godności pozę; widzowie obserwują jego odbicie. W tym czasie SEKRETARKA podchodzi na palcach, błyskawicznie wykręca BURMISTRZOWI ręce do tyłu i skuwa je kajdankami.)

BURMISTRZ:

Proszę pani !!!

SEKRETARKA:

Pan Burmistrz życzył sobie –

BURMISTRZ:

Proszę mnie natychmiast uwolnić. I niech pani zabierze stąd to lustro. To znaczy ten deformant. Głosujemy.

(SEKRETARKA zdejmuję kajdanki, wynosi lustro. Dzwonki.)

BURMISTRZ:

No cóż, numer trzeci.

(Wchodzi STRAŻNIK , niosąc na ręku... Złotopiórą z numerem 3.)

STRAŻNIK:

Numer trzeci.

BURMISTRZ:

Mam nadzieję, że to nie jest –

STRAŻNIK:

Oczywiście, że nie. W środku jest bomba.

BURMISTRZ:

Oczywiście.

STRAŻNIK:

Czy pan burmistrz chce wypróbować numer trzeci ?

BURMISTRZ:

Taki jest regulamin. Co trzeba zrobić, żeby uruchomić mechanizm?

STRAŻNIK:

Tu jest klucz, który nakręca sprężynę. Czy każe pan - ?

BURMISTRZ:

Taki jest regulamin. Proszę.

(STRAŻNIK powoli przekręca klucz. Zgrzyt naciąganej sprężyny.)

STRAŻNIK:

Teraz należy policzyć do pięciu.

BURMISTRZ i STRAŻNIK razem:

Jeden... dwa... trzy... cztery... pięć...

(pauza)

BURMISTRZ:

Nie wybuchła.

STRAŻNIK:

Wystarczy dotknąć.

(BURMISTRZ wstaje, kieruje się w stronę bomby.)

STRAŻNIK:

Panie burmistrzu, pan zamierza - ?

BURMISTRZ:

Taki jest regulamin.

(Odzywają się syreny, słychać tupot nóg. Wbiega SEKRETARKA.)

SEKRETARKA:

Ogłoszono alarm. W pierwszym sektorze pojawił się Biały Szczur !

BURMISTRZ:

Przerywamy teleposiedzenie. Wszyscy na stanowiska !

(BURMISTRZ, SEKRETARKA i STRAŻNIK wybiegają ze sceny. Po ich wyjściu następuje wybuch bomby.)

Scena 2

(Wchodzi CHŁOPIEC ze skrzypcami w futerale. Otwiera futerał. W środku jest BIAŁY SZCZUR.) .

BIAŁY SZCZUR:

Byłem już tak blisko !

CHŁOPIEC:

Strażnicy też byli blisko. Niewiele brakowało, żeby cię złapali.

BIAŁY SZCZUR:

Ale mnie nie złapali. Za godzinę spróbuję raz jeszcze. Tego się nie spodziewają.

CHŁOPIEC:

Będą na ciebie czekali.

BIAŁY SZCZUR:

Muszę tam iść. Noszę złotą koronę.

CHŁOPIEC:

Jeżeli ci się nie uda –

BIAŁY SZCZUR:

Będzie losowanie. Słyszałeś, co mówiły Białe Szczury. Jak myślisz, czy twój ojciec odda za ciebie złote pióro ?

CHŁOPIEC:

Gdybyś zgodził się na mój plan –

BIAŁY SZCZUR:

Byłbym zdrajcą. Nie mówmy już o tym.

Scena 3

STRAŻNIK: (z offu)

Sprawdź pułapki, zanim się położysz !

CHŁOPIEC:

Mój tata znalazł trochę czasu, żeby mi powiedzieć „dobranoc”.

(BIAŁY SZCZUR chowa się w futerale skrzypiec.)

BURMISTRZ:

Znalazłem trochę czasu, żeby powiedzieć ci „dobranoc”. Czy jesteś zdrowy ?
Ostatnio wcześniej kładłeś się spać.

CHŁOPIEC:

Wszystko w porządku, tato. Cieszę się, że przyszedłeś.

BURMISTRZ:

Kiedy byłem u ciebie przed dwoma tygodniami, chciałeś mi zagrać coś nowego.
Chętnie posłucham.

(BURMISTRZ chce otworzyć futerał. CHŁOPIEC szybko go zamyka.)

CHŁOPIEC:

Nie dzisiaj, tato. Jestem zmęczony.

BURMISTRZ:

Jednak nie czujesz się dobrze. Wszystko przez te przekłete Białe Szczury !
Wkrótce zrobimy z nimi porządek.

CHŁOPIEC:

Dlaczego nie możemy dać im jednego złotego pióra ? Staliby się znowu ludźmi
i dali nam spokój.

BURMISTRZ:

Słyszałem tę bajkę. Jest bardzo popularna.

CHŁOPIEC:

A gdyby to nie była bajka ?

BURMISTRZ:

Tym bardziej trzeba strzec Złotopiórej. Gdyby Białe Szczury stały się ludźmi,
wypędziłyby nas z miasta i zagarnęły nasze złoto.

(Słychać syk i szmery.)

BURMISTRZ:

Co to jest ? (syk i szmer) Czyżby - ?

(Na scenę wpełza WĄŻ.)

WĄŻ:

Wpuszszszszczono nas do podzzzzziemi.... Żżżżżebyśśśmy zzzzzzrobiły
porzrrzrządek zzzzze szszszczurami...

BURMISTRZ:

Strażnik !

WĄŻ:

ZZZZZZrobimy porzrządek zzzze szsszczurami.... A potem zzzzzzrobimy porzrządek zzzzzz ludźdźdźmi.....

BURMISTRZ

Strażnik !!!

(Wbiega STRAŻNIK, próbuje pochwycić WĘŻA.)

WĄŻ:

ZZZZZZZrobimy porzrządek zzzzze szsszczurami a potem zzzzzzrobimy porzrządek zzzzz ludźdźdźmi....

(WĄŻ wypęta za kulisy, za nim wybiega STRAŻNIK. BURMISTRZ przez chwilę stoi bez ruchu, a potem również wychodzi.)

Scena 4

BIAŁY SZCZUR:

Zrobimy porządek ze szczurami, a potem zrobimy porządek z ludźmi... To się twojemu ojcu udało !

CHŁOPIEC:

Czy teraz zgodzisz się na mój plan ?

BIAŁY SZCZUR:

Daj mi jeszcze trochę czasu.

Scena 5

(Podziemne miasto Białych Szczurów. Sala, której ściany obwieszane są portretami kobiet i mężczyzn.)

BIAŁY SZCZUR:

To są nasi przodkowie, prawda ?

BIAŁY SZCZUR II:

Może...

BIAŁY SZCZUR:

Co to znaczy ?

BIAŁY SZCZUR II:

Te portrety znaleziono w piwnicy ratusza. Trochę się od nich różnimy.

BIAŁY SZCZUR:

Kiedyś byliśmy ludźmi .

BIAŁY SZCZUR II:

Nasze legendy są bardzo piękne.

BIAŁY SZCZUR:

Legendy ?

BIAŁY SZCZUR II:

Któż to może wiedzieć.

BIAŁY SZCZUR:

Dlaczego staliśmy się Białymi Szczurami ?

BIAŁY SZCZUR II:

Tego nikt już nie pamięta.

BIAŁY SZCZUR:

Gdy zdobędziemy złote pióro, wrócimy do ludzkiej postaci ?

BIAŁY SZCZUR II:

Trzeba mieć nadzieję.

BIAŁY SZCZUR:

Nigdy tak do mnie nie mówiłeś !

BIAŁY SZCZUR II:

Nigdy nie zadawałeś takich pytań.

BIAŁY SZCZUR :

Co stanie się z mieszkańcami miasta ?

BIAŁY SZCZUR II:

Będą musieli odejść. Niech sobie zabiorą swoje złoto; mamy go tu dosyć w podziemiach. Ale miasto będzie nasze.

BIAŁY SZCZUR:

A jeśli nie zechcą odejść ? Czy użyjemy siły ?

BIAŁY SZCZUR II:

Oczywiście. Już zapomniłeś, jak zginął twój ojciec ?

BIAŁY SZCZUR:

Nie zapomniałem.

Scena 6

BIAŁY SZCZUR: (do CHŁOPCA)

Nauczę cię grać. Kiedy staniesz na rynku miasta i zagrasz tak, jak cię nauczę, Białe Szczury wyjdą z podziemi i powędrują za tobą, gdziekolwiek zechcesz je zaprowadzić.

CHŁOPIEC:

A kiedy wyjdziecie poza mury miasta, przyniosę ci złote pióro.

BIAŁY SZCZUR:

I będziemy żyli długo i szczęśliwie. Podaj mi skrzypce.

Scena 7

CHŁOPIEC:

Czy to prawda, że w mieście nie ma już węży ?

BURMISTRZ:

Prawda. Przynajmniej węży udało nam się pozbyć.

CHŁOPIEC:

Szczególnie Skuteczna Pułapka...

BURMISTRZ:

Konkurs trwa.

CHŁOPIEC:

A gdybym ja chciał... w tym konkursie...

BURMISTRZ:

No cóż, nie ma formalnych przeszkód. To znaczy, że regulamin nie zabrania...

CHŁOPIEC:

Chciałbym spróbować.

BURMISTRZ:

Wiesz co ? Wymyśl sobie inna zabawę.

CHŁOPIEC:

Powiedz mi, tato, jaka jest nagroda za uwolnienie miasta od Białych Szczurów ?

BURMISTRZ:

Nagroda ? Kto tego dokona, będzie mógł wybrać sobie nagrodę.

CHŁOPIEC:

A gdybym ja... czy też mógłbym wybierać ?

BURMISTRZ:

Taki jest regulamin.

CHŁOPIEC:

Tato, ja potrafię wyprowadzić z miasta Białe Szczury.

BURMISTRZ:

Czyżby ?

CHŁOPIEC:

Naprawdę wiem, jak to zrobić. Jutro w południe Białe Szczury wyjdą przez Zachodnią Bramę.

BURMISTRZ:

Gdyby tak się stało...

CHŁOPIEC:

...będę prosił o jedno złote pióro. Dostanę je, prawda ?

BURMISTRZ:

Taki jest regulamin.

Scena 8

(CHŁOPIEC gra na skrzypcach. Szelest tysięcy szczurzych stóp.)

SEKRETARKA:

Panie burmistrzu, to nie do uwierzenia ! Białe Szczury wychodzą z podziemi...
Gromadzą się na rynku...

BURMISTRZ:

Ta muzyka... Nie wiedziałem, że on... nigdy nie słyszałem, żeby tak grał... Kto go
nauczył tak grać...?

SEKRETARKA:

Chłopiec ruszył w stronę Zachodniej Bramy ! Za nim idą Białe Szczury ! Są ich
tysiące... tysiące...

(Muzyka i szelest szczurzych stóp oddalają się, cichną.)

BURMISTRZ:

Kto go nauczył tak grać ?! Podwoić strażę przy Złotopiórej ! Podwoić strażę !!!

Scena 9

CHŁOPIEC:

Białe Szczury wyszły z miasta. Przychodzę po moją nagrodę.

BURMISTRZ:

Należy ci się nagroda. Co byś chciał ? Może sprawiłaby ci przyjemność podróż dookoła świata, wyprawa lądem, wodą i w powietrzu ? Mógłbyś zabrać kilku kolegów. Co ty na to ?

CHŁOPIEC:

Wolę złote pióro.

BURMISTRZ:

Po co ci złote pióro ? Jeśli pragniesz złota, mogę ci dać – powiedzmy – dziesięć sztabek i garść pierścieni, chociaż nie wiem, co by ci z tego przyszło. Masz wszystko, czego ci potrzeba.

CHŁOPIEC:

Proszę o złote pióro.

BURMISTRZ

O tym nie ma mowy !

CHŁOPIEC:

Przecież regulamin konkursu mówi, że -

Burmistrz:

Właśnie zmieniliśmy regulamin.

CHŁOPIEC:

Ależ tato ! Przecież mi obiecałeś !

BURMISTRZ:

Niczego ci nie obiecywałem.

CHŁOPIEC:

Tato !!

BURMISTRZ:

Nie nalegaj ! Wiem, co chcesz zrobić - i nie mogę się na to zgodzić ! Postaraj się mnie zrozumieć ; jesteś już dużym chłopcem. Wybierz się z kolegami na wielką wyprawę w nieznane. Zobaczysz, jak będzie wspaniale !

CHŁOPIEC:

Wyruszę w daleką podróż, tato. Z kolegami.

Scena 10

BIAŁY SZCZUR:

Miałem nadzieję, że twój ojciec dotrzyma słowa.

CHŁOPIEC:

Ja też tak myślałem. Co z tobą będzie ? Nie możesz wrócić do swoich. Pewnie już się domyślili.

BIAŁY SZCZUR:

Wyruszę w świat. Może gdzieś, kiedyś, znajdę inny sposób, żeby Białe Szczury znowu stały się ludźmi.

CHŁOPIEC:

Więc w drogę !

Scena 11

(Z offu słysząc muzykę. Ktoś gra na skrzypcach. Tupot nóg, narasta dziecięcy gwar.)

STRAŻNIK:

Dzieci zbierają się na rynku. Coraz ich więcej !

SEKRETARKA:

Jest wśród nich moja córeczka !

STRAŻNIK:

Wszystkie mają plecaki !

SEKRETARKA:

Nie chcą słuchać, co się do nich mówi. To przez tę muzykę. Panie burmistrzu, niechże pan coś zrobi !

STRAŻNIK:

Czy to jakaś wycieczka ?

SEKRETARKA:

Panie burmistrzu, dzieci odchodzą ! Ktoś powinien je zatrzymać. Panie burmistrzu ! Panie burmistrzu !!

STRAŻNIK:

Nie trzeba się martwić... Wrócą...

SEKRETARKA:

Panie burmistrzu !!!

BURMISTRZ:

Sprowadzić tu mojego syna ! Natychmiast !

(STRAŻNIK i SEKRETARKA wybiegają.)

Scena 12

(STRAŻNIK wprowadza CHŁOPCA .)

BURMISTRZ:

(do STRAŻNIKA) Dziękuję. Może pan odejść.

(do CHŁOPCA) Musimy porozmawiać.

(BURMISTRZ podchodzi do syna, zdejmuje pelerynę, którą CHŁOPIEC jest okryty. Cofa się na widok szerokiego pasa, który spina jego ręce z tułowiem. Na pasie migoczą dwie – trzy kolorowe lampki.)

BURMISTRZ:

Czy to jest - ?!

CHŁOPIEC:

Nie, radiotelefon.

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

Witam pana, panie burmistrzu.

BURMISTRZ:

Kim jesteś ? Czego chcesz ?

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

A jak pan sądzi, panie burmistrzu ?

BURMISTRZ:

No tak, Biały Szczur ... Wiedziałem, że to wasza sprawka !

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

Jedno, jedyne złote pióro, panie burmistrzu – i wszystko wróci do normy.

BURMISTRZ:

To niemożliwe.

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

Panie burmistrzu ! A gdybym -

BURMISTRZ:

Nie !! To moje ostatnie słowo. Natychmiast uwolnijcie mojego syna ! Dzieci zostawcie w spokoju; niech wrócą do domów !!

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

To niemożliwe.

BURMISTRZ:

W takim razie weźcie mnie jako zakładnika ! Po co Białym Szczurom mój syn ? Weźcie mnie. To bardziej wam się opłaci.

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

Wie pan, co pana czeka ?

BURMISTRZ:

Wiem.

CHŁOPIEC:

Tato, naprawdę chcesz to zrobić ? Tato ! Dla mnie ?! Tato !!

BURMISTRZ:

Bo ja... bo bez ciebie... bo ty...

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

Twój ojciec próbuje powiedzieć ci, jak bardzo cię kocha, tylko nie chce mu to przejść przez gardło. Taki już jest.

(CHŁOPIEC porusza łokciami; pas – radio został w ten sposób poluzowany. CHŁOPIEC bez wysiłku uwalnia ręce, zdejmując pas.)

CHŁOPIEC:

Tato, przepraszam. .. Nie tak miało być... Myślałem... myśleliśmy, że... że dasz nam złote pióro, że Biały Szczur zanieśli je swoim, że wszystko dobrze się skończy... Nie zamierzaliśmy naprawdę wyprowadzać dzieci z miasta !

BURMISTRZ:

Więc to tak ?! Więc ty ... ? Przez cały czas próbowałeś mnie oszukiwać, a teraz jeszcze ...

CHŁOPIEC:

Przepraszam... przepraszam, tato... Ja tylko nie chciałem zdradzić przyjaciela...

BURMISTRZ:

Białe Szczury nigdy nie będą naszymi przyjaciółmi ! Daj im złote pióro, a one tu wrócą, wypędzą nas z miasta – i oby na tym się skończyło ! Pewnie czyhają gdzieś w pobliżu !

GŁOS BIAŁEGO SZCZURA:

Nie wrócą. Nigdy. Są daleko, w Opuszczonym Mieście. To właśnie tam wszystko się zaczęło... Kiedy przeszły przez Zachodnią Bramę, zapomniały o was na zawsze. Chcę do nich dołączyć. Ja też będę musiał o was zapomnieć , chociaż tego akurat bardzo nie chcę, niech mi pan wierzy.

(muzyka)

BURMISTRZ:

Jeśli mam ci uwierzyć, to przede wszystkim przestań grać. Ta przeklęta muzyka mąci dzieciom w głowach !

(Skrzypce z offu milkną.)

BURMISTRZ:

Dobry początek. Teraz przyjdź tutaj, jeśli się odważysz.

CHŁOPIEC:

Tato !

BIAŁY SZCZUR:

Idę !

Scena 13

(Wchodzi BIAŁY SZCZUR, niesie skrzypce.)

BURMISTRZ:

No, no... Odwagi ci nie brak ! Może i Białe Szczury bywają... może... Obawiam się jednak, że nie będę mógł nic dla ciebie zrobić .

CHŁOPIEC:

Tato ! Proszę !!

BURMISTRZ:

Złotopióra ... od kilku dni... nie chce jeść... nie chce pić... i nie roni złotych piór !

BIAŁY SZCZUR:

Niech pan otworzy klatkę, panie burmistrzu.

BURMISTRZ:

Co takiego ?

BIAŁY SZCZUR:

Niech pan otworzy klatkę.

(BURMISTRZ otwiera klatkę jak w Akcie I, wynosi na ręce Złotopiórą. Biały ptak przez chwilę siedzi nieruchomo; nagle rozwija skrzydła, jak do lotu.)

BURMISTRZ:

To nie był dobry pomysł !

(Złotopióra zaczyna śpiewać. Opadają dwa złote pióra. Jedno podnosi CHŁOPIEC. BURMISTRZ gestem pokazuje BIAŁEMU SZCZUROWI, żeby wziął drugie. Wokaliza Złotopiórej cichnie. Ptak składa skrzydła.)

BURMISTRZ:

Straż !!

CHŁOPIEC:

Tato ! Nie !!!

(Wchodzi STRAŻNIK, zatrzymuje się zaskoczony na widok BIAŁEGO SZCZURA . Przez moment wszyscy stoją nieruchomo.)

BURMISTRZ:

(do STRAŻNIKA) Proszę odprowadzić go do Zachodniej Bramy i dopilnować, żeby bezpiecznie wyszedł z miasta.

BIAŁY SZCZUR: (do CHŁOPCA)

Graj ! Graj !! Ciesz się muzyką ! Takim chciałbym ciebie zapamiętać , gdyby to było możliwe !

(STRAŻNIK i BIAŁY SZCZUR wychodzą.)

Scena 14

(CHŁOPIEC bierze skrzypce i zaczyna grać wesoło, porywająco. Wbiega roześmiana SEKRETARKA.)

SEKRETARKA:

Panie burmistrzu ! Panie burmistrzu ! Dzieci wracają do domów ! Panie burmistrzu ! Gdyby pan widział ! Ludzie tańczą na ulicach ! Moja córeczka... ! Panie Burmistrzu !

(SEKRETARKA wybiega ze sceny. CHŁOPIEC gra na skrzypcach. Burmistrz zamyka klatkę. Złotopióra siedzi – wolna – na jego ręce.)

K O N I E C